

Sygnatura akt II AKa 89/23

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 11 października 2023 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Jerzy Skorupka (spr.)

Sędziowie: SA Wiesław Pędziwiatr

SA Artur Tomaszewski

Protokolant: Daria Machnik

przy udziale Bogdana Wrzesińskiego prokuratora Prokuratury (...) we W.

po rozpoznaniu 11 października 2023 r. sprawy

B. S. oskarżonej o czyn

z art. 18 § 2 k.k. w związku z art. 148 § 1 k.k. i art. 157 § 2 k.k. w związku z art. 11 § 2 k.k., art. 157 § 2 k.k. oraz art. 190 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez prokuratora

od wyroku Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze

z 15 grudnia 2022 r. sygn. akt III K 123/21

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adw. M. Z. (1) kwotę 1200 (tysiąc dwieście) zł, w tym należny podatek od towarów i usług, tytułem wynagrodzenia za obronę z urzędu w postępowaniu odwoławczym;

kosztami postępowania odwoławczego obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w Jeleniej Górze wyrokiem z 15 grudnia 2022 r., III K 123/21 uniewinnił B. S. od popełnienia przestępstw z art. 18§2 KK w zw. z art. 148§1 KK i art. 157§2 KK w zw. z art. 11§2 KK oraz z art. 157§2 KK i art. 190§1 KK.

Wyrok zaskarżył w całości oskarżyciel publiczny zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że zebrane dowody nie pozwalają na ustalenie, że B. S. dopuściła się zarzucanych jej przestępstw, gdy prawidłowa ocena tych dowodów i ustaleń faktycznych prowadzi do odmiennego wniosku.

We wniosku odwoławczym skarżący wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu zważył co następuje. Apelacja jest niezasadna, gdyż sąd pierwszej instancji nie uchybił dyrektywie swobodnej oceny dowodów, ponieważ ocenił wszystkie dowody ujawnione na rozprawie głównej, z uwzględnieniem wszystkich kryteriów wskazanych w art. 7 KPK, w tym przez pryzmat doświadczenia życiowego. Sąd skonfrontował dowody przeprowadzone na rozprawie głównej z tymi, które zostały przeprowadzone w postępowaniu przygotowawczym, a także poszczególne dowody przeprowadzone na rozprawie głównej z innymi dowodami przeprowadzonymi na tym forum. Oceniając dowody, sąd uwzględnił okoliczności przemawiające na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonej. Na podstawie tak ocenionych dowodów, sąd poczynił prawdziwe ustalenia faktyczne.

Według apelacji, sąd pierwszej instancji nie dokonał ustaleń faktycznych, co do przebiegu krytycznego zdarzenia, nie ustalił jak doszło do wyrządzenia obrażeń ciała pokrzywdzonym S. Z. i R. B., które są bezsporne, pomimo że zeznania tych pokrzywdzonych oraz członków ich rodziny pozwalają na ustalenie przebiegu tego zdarzenia. Wskazuje się, że świadkowie należący do rodziny pokrzywdzonych zgodnie zeznali, że B. S. i M. S. zaatakowali ich, gdy z ich posesji wracali do swojego domu.

Według apelacji, sąd bezpodstawnie uznał za niewiarygodne zeznania M. Z. (2) „wskazując na pewne nieścisłości” w jej kolejnych zeznaniach. Tymczasem, pierwsze zeznania złożyła „na gorąco”, bezpośrednio po zdarzeniu i mogła nie pamiętać wszystkich szczegółów, które przypomniła sobie w domu i podała w czasie przesłuchania przeprowadzanego następnego dnia. Niezasadne jest przy tym ustalenie sądu, że funkcjonariuszka policji przeprowadzająca ta czynność „włożyła w usta świadka” różne słowa. Wskazuje się również, że wiarygodność drugich zeznań M. Z. (2) potwierdza opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej, co do rodzaju obrażeń dłoni, których doznał S. Z..

Podnosi się również, że S. Z. przyznał, że uderzył w twarz M. S., po czym ten upadł na ziemię. Gdyby pokrzywdzony chciał przedstawić nieprawdziwą wersję zdarzenia, to zataiłby tę okoliczność. Kwestionuje się także ocenę zeznań P. Ś. (1) w zakresie dotyczącym telefonowania na numer alarmowy. Twierdzi się, że sąd nie uwzględnił faktu, że rzeczywiście doszło do pogryzienia R. B. przez psa należącego do oskarżonej, która była odpowiedzialna za jego zachowanie. Nie musiała też szcuć psa „kierunkowo”, ale wystarczyło, że krzykiem spowodowała, że rzucił się na pokrzywdzonego. Nie ma też powodu, aby odmówić wiary S. Z. odnośnie do gróźb karalnych kierowanych do niego przez oskarżoną.

W podsumowaniu skargi podnosi się, że sąd bezpodstawnie wyolbrzymił sprzeczności w zeznaniach pokrzywdzonych i świadków, dyskredytując ich walor dowodowy.

Zarzuty te są niezasadne. Odnośnie do oceny zeznań M. Z. (2) należy odnotować, że sąd a quo podkreślił brak konsekwencji oraz niedające się usunąć rozbieżności w jej zeznaniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Otóż, w czasie pierwszego przesłuchania mającego miejsce 20 czerwca 2021 r. świadek zeznała, że:

„W tym czasie ja ponoć podleciałam i go [M. S.] popchnęłam”.

Oceniając ten fragment relacji M. Z. (2), sąd zwrócił uwagę, że żadna z osób w złożonych zeznaniach nie podała, aby wymieniona uderzyła czy popchnęła M. S. bądź w inny sposób brała czynny udział w zdarzeniu. M. Z. (3) przesłuchana 21 czerwca 2021 r. (k. 44) podała wręcz, że:

„Widziałam co się dzieje. Mama [M. Z. (2)] stała z boku i darła się na S., który bił się z tym mężczyzną. R. B. próbował ich rozdzielić”.

Sąd meriti zwrócił też uwagę na użycie przez M. Z. (2) słowa „ponoć” stwierdzając, że świadczy to o tym, że przed przesłuchaniem świadek wysłuchała relacji o zdarzeniu innej osoby i podała ją jako własną. Jest to ważne ustalenie, znajdujące zresztą potwierdzenie w dalszych zeznaniach M. Z. (2), a także zeznaniach M. Z. (3) i D. B. (1), że świadek nie odtwarza własnych spostrzeżeń, ale przekazuje relację innych osób, tj. S. Z. i R. B.. Prawdopodobnie omawiany

fragment zdarzenia M. Z. (2) zapamiętała inaczej, ale podała wersję, którą jej przekazano. Wydaje się też, że nie była przekonana do prawdziwości tej wersji, stąd użycie przez nią słowa „ponoć”.

Sąd meriti odnotował też, że w czasie pierwszego przesłuchania M. Z. (2) zeznała, że do zranienia jej syna S. doszło przypadkowo, gdy chciał wyrwać nóż M. S.. W tym fragmencie świadek podała:

„On [M. S.] wtedy poderwał się, wziął od B. nóż i zaczął nim wymachiwać w kierunku R. i S.. Podbiegłam i pchnęłam tego chłopaka [M. S.]. Wtedy S. złapał nóż i wyrwał go. Skaleczył się tym nożem.” „Ten chłopak nie dźgnął go. On [S. Z.] tylko chwycił i odebrał mu ten nóż i skaleczył się tym nożem”.

Przesłuchana następnego dnia (21 czerwca 2021 r.), godzinę po przesłuchaniu syna S., M. Z. (2) złożyła już odmienne zeznania, zgodne z tym, co podał wcześniej S. Z.. Mianowicie:

„Początkowo myślałam, że syn złapał ten nóż w rękę, ale później okazało się, że on [M. S.] dźgnął go prawie na wylot. Jak składałam wczoraj zeznania nie do końca logicznie myślałam i z relacji syna wiem, że on [M. S.] go dźgnął”.

Trafnie zauważył sąd a quo, że w czasie przesłuchania w dniu 21 czerwca 2021 r. M. Z. (2) nie przedstawiła swoich spostrzeżeń, ale podała to, co usłyszała od syna S. Z.. Według tego sądu, wątpliwość, co do prawdziwości faktów podanych przez M. Z. (2) wynikała już z jej pierwszych zeznań, a została potwierdzona jej kolejnymi zeznaniami. Z jej zeznań wynika wszak, że przed pierwszym i drugim przesłuchaniem rozmawiała z synem S., po czym opisała zdarzenie w taki sposób, w jaki przedstawił je syn.

Zasadna jest zatem uwaga sądu pierwszej instancji, że wymieniona okoliczność nakazywała zachowanie dużej ostrożności w ocenie zeznań nie tylko M. Z. (2), ale też pozostałych świadków należących do jej rodziny.

W polu widzenia należy mieć i to, że na rozprawie w dniu 7 marca 2022 r. M. Z. (2) stanowczo stwierdziła, że S. R. nie było w ogóle na posesji oskarżonej (s. 15 protokołu rozprawy), gdy sam S. R. przyznał, że bił M. S., a potwierdzili to S. Z. i R. B. oraz dalsi świadkowie oskarżenia.

Uwaga sądu meriti odnośnie do „wkładania w usta świadka własnych słów” przez funkcjonariusza policji przeprowadzającego przesłuchanie M. Z. (2) jest trafna i znajduje potwierdzenie w początkowym fragmencie zeznań S. Z.. W protokole przesłuchania tego świadka z 21 czerwca 2021 r. odnotowano wszak:

„W dniu dzisiejszym składam wniosek o ściganie i ukaranie M. S., o to że w dniu wczorajszym, tj. 20 czerwca 2021 r., około godziny 19.00 w miejscowości G. (...)groził mi pozbawieniem życia, a następnie przy użyciu noża zamachnął się chcąc zadać mi dźgnięcie w okolice brzucha, w momencie kiedy zablokowałem go ręką, aby uniknąć ciosu, wbił mi go w prawą rękę powodując otwartą ranę innych części nadgarstka prawej ręki. Ponadto, w tym samym czasie i miejscu M. S. oraz B. S. wielokrotnie krzyczyli do mnie, że mnie zabiją i wywiozą do lasu oraz połamią mi nogi. W tym samym miejscu i czasie M. S. i B. S. wielokrotnie krzyczyli do mojej mamy M. Z. (2), że spalą jej dom oraz ją zabiją”.

Nie trzeba być specjalistą, aby stwierdzić, że wymienione słowa nie zostały wypowiedziane przez S. Z., ale przez policjanta prowadzącego jego przesłuchanie. Tożsame spostrzeżenia nasuwają się po lekturze zeznań S. R., o czym w dalszej części uzasadnienia.

Oceniając zeznania M. Z. (2) sąd podkreślił, że na podstawie jej pierwszych zeznań, do zranienia syna S. nożem doszło przypadkowo, gdyż próbował zabrać to narzędzie M. S.. Natomiast na podstawie drugich zeznań jawi się zupełnie odmienny obraz zdarzenia, w którym M. S. celowo chciał zadać uderzenie nożem w brzuch, a syn broniąc się przed atakiem został ugodzony nożem w rękę. Prawdą jest, że biegły z zakresu medycyny sądowej stwierdził ranę klutą ręką u S. Z.. Ta okoliczność nie jest kwestionowana przez sąd pierwszej instancji. Wymieniony sąd zwrócił jedynie uwagę, że M. Z. (2) odmienne zeznania złożyła po rozmowie z synem, co prowadzi do wniosku, że owa rozmowa i stanowisko syna były bezpośrednim powodem złożenia przez nią odmiennych zeznań w czasie drugiego przesłuchania.

Według sądu a quo niewiarygodne są twierdzenia świadków oskarżenia, że B. S. i M. S. pobiegli do domu i wychodząc z niego po chwili, w progu oskarżona dała M. S. nóż krzycząc, że ma:

„zrobić z nimi [napastnikami] porządek” i „zabić tych skurwysynów”.

Zdaniem sądu meriti, taką ocenę zeznań tych świadków nakazuje przyjąć doświadczenie życiowe, gdyż jest nieprawdopodobne, że oskarżona wybiegła z domu z nożem i akurat w progu wręczyła go M. S. krzycząc, aby pozbawił życia S. Z. i R. B.. Jeżeli B. S. i M. S. rzeczywiście wbiegli do domu, to zgodnie z doświadczeniem życiowym, M. S. wyszedłby stamtąd z nożem. Zważyć należy, że doświadczenie życiowe jest jednym z ustawowych kryteriów oceny dowodów. Sąd miał zatem prawo do oceny dowodów przez pryzmat doświadczenia życiowego, a w apelacji w żaden sposób nie zakwestionowano prawidłowości takiej oceny rzeczonych dowodów.

Dodać należy, że oceniając zeznania świadków dotyczące tego fragmentu zdarzenia, sąd a quo przywołał zeznania R. B., według którego M. S. miał nóż w ręce, ale nie wie, skąd go wziął. M. Z. (2) podczas kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym zeznała zaś, że gdy weszła na posesję Ż. to M. S. miał nóż w ręce i nie wie skąd go miał. Natomiast na rozprawie głównej w dniu 7 marca 2022 r. stanowczo zaprzeczyła, aby oskarżona przekazała nóż M. S., zeznając:

„Nie widziałam jak B. S. dawała nóż S., ponieważ ona na pewno nie miała noża i mu go nie dawała. On ten nóż miał cały czas” (s. 13 protokołu rozprawy).

S. R. przesłuchany 21 czerwca 2021 r. (k. 39) nie mówił, że oskarżona dała nóż M. S.. W czasie kolejnego przesłuchania zeznał natomiast, że słyszał, jak oskarżona:

„krzyczała wulgarne słowa podżegające M. S. do zabójstwa”,

ale nie potrafił wytłumaczyć, dlaczego nie powiedział o tym w czasie pierwszego przesłuchania. Zastanawiająca jest też wypowiedź świadka o wypowiedzeniu przez oskarżoną słów podżegających M. S. do zabójstwa, która odpowiada językowi prawniczemu, którym świadek nie posługuje się. Natomiast na rozprawie w dniu 12 maja 2022 r. wymieniony świadek zeznał, że:

„Jeśli chodzi o zachowanie pani S., to ona wyzywała cały czas. Nic więcej nie jestem w stanie powiedzieć na temat zachowania pani S.” (s. 3 protokołu rozprawy).

M. Z. (3) (córka M. Z. (2)) przesłuchana 21 czerwca 2021 r. (k. 44) zeznała wpierw, że:

„Gdy wbiegłam na pole uprawne przed domem Ż., to słyszałam wyraźnie, jak B. S. krzyczy do tego faceta, który bił się z S. i R. „masz nóż, załatw ich, zabij skurwysynów”.

Następnie, w czasie tego samego przesłuchania podała, że:

„Mówił [S. Z.], że zaczęło się od B., która powiedziała do tego faceta <jak masz nóż, to go załatw>. Z relacji S. wynikało, że facet miał nóż w kieszeni po czym wyjął go i rozłożył”.

Natomiast na rozprawie głównej zeznała, że:

„ja mówiłam do S., że ten facet wcześniej się chyba tym nożem bawił i S. mi powiedział coś w stylu, że B. mu ten nóż podała i zaczęła się wydzierać, właśnie wtedy, co ja usłyszałam, jak B. krzyczała: <masz ten nóż, załatw ich, zabij>. Nie wiem teraz dokładnie, jak to było, bo mi się wydawało, że on ten nóż miał w kieszeni. Na drugi dzień, jak S. wrócił z pogotowia, rozmawialiśmy o tym co się wydarzyło i wtedy S. powiedział, że ten facet miał nóż w kieszeni i wyciągnął go z kieszeni, rozłożył i zaczął nim machać, jakby chciał S. dźgnąć w brzuch. Tak zeznałam w postępowaniu przygotowawczym. O tym, że B. podała temu facetowi nóż, S. mówił mi na gorąco po zdarzeniu. Wydaje mi się, że

ostatecznie, na spokojnie, to brat przekazał mi tą wersję, o której zeznałam w postępowaniu przygotowawczym, tj., że ten facet miał nóż w kieszeni” (s. 10 protokołu rozprawy).

Wypowiedź M. Z. (3) jest o tyle znamienita, gdyż pokazuje, że składając zeznania w postępowaniu przygotowawczym nie przekazywała własnych spostrzeżeń z przebiegu krytycznego zdarzenia, ale opisywała zdarzenie w sposób, jaki przedstawił jej S. Z.. Taki sam mechanizm sąd pierwszej instancji odnotował w wypadku zeznań złożonych przez M. Z. (2).

Według sądu pierwszej instancji, na podstawie dowodów zaoferowanych przez oskarżyciela i ujawnionych na rozprawie głównej nie jest możliwe jednoznaczne ustalenie czy B. S. podlegała M. S. do popełnienia przestępstwa oraz okoliczności takiego zdarzenia. Wersję o przekazaniu przez oskarżoną noża M. S. potwierdzili w zasadzie jedynie S. Z. i jego narzeczona P. Ś. (2). Pozostali świadkowie oskarżenia bądź stanowczo temu zaprzeczyli, bądź zeznali, że nie widzieli, aby B. S. przekazywała nóż M. S..

Dlatego jeszcze raz należy przywołać opisane wyżej zeznania M. Z. (3), z których wynika, że oskarżona nie przekazywała noża M. S., zeznania R. B. z 21 czerwca 2021 r. (k. 21) oraz z rozprawy z 7 marca 2022 r. i M. Z. (2) z 20 czerwca 2021 r. oraz z rozprawy głównej z 7 marca 2022 r., którzy też nie widzieli takiej sytuacji. Wręczania noża M. S. przez oskarżoną nie widział też S. R. (k. 39), ani D. B. (1), która podała, że:

„Nie wiem jak to się stało, że tam pojawił się jeszcze jeden mężczyzna, który miał nóż w ręce. Nie wiem jak to się stało i kto mu ten nóż podał. [...] Nie wiem co krzyczała B. i jaka była tam jej rola, poza tym, że szczuła psem mojego męża” (k. 168-169).

Inaczej rzecz wygląda odnośnie do namawiania przez oskarżoną M. S. do zabójstwa S. Z., co zgodnie z zarzutem aktu oskarżenia miało stanowić sposób podlegania do popełnienia tego przestępstwa. Odnotować wszak należy, że wymieniony fakt potwierdzają nie tylko S. Z. i P. Ś. (2), ale również inni świadkowie oskarżenia, z wyjątkiem R. B. i D. B. (1) oraz S. R.. Należy też odnotować, że M. Z. (3), która w postępowaniu przygotowawczym (k. 44) najpierw stanowczo zeznała, że:

„Gdy wbiegłam na pole uprawne przed domem Ź., to słyszałam wyraźnie, jak B. S. krzyczy do tego faceta, który bił się z S. i R. <masz nóż, załatw ich, zabij skurwysynów>”

to pod koniec przesłuchania podała, że sytuację tą zna z relacji brata S. Z., który mówił, że:

„zaczęło się od B., która powiedziała do tego faceta <jak masz nóż, to go załatw>”.

Natomiast na rozprawie głównej w dniu 12 maja 2022 r. M. Z. (3) wprawdzie stanowczo podała, że:

„B. krzyczała <zabij ich, zabij ich>” (s. 8 protokołu rozprawy),

aby później, na pytanie sądu zeznać, że:

„Jeśli chodzi o zachowanie B. S. [...], to ona mi się wydaje krzyczała, żeby krzyczeć, bo ona raz się śmiała. Nawet myślałam, że ona jest naćpana. Ona mówiła <pożałujecie szmaty>, mówiła <zajeb ich> do tego mężczyzny z nożem. Ja to słyszałam jak szłam na podwórku, nie widziałam tej sytuacji, słyszałam tylko te krzyki. Nie słyszałam, aby B. S. szczuła psa na kogoś” (s. 10 protokołu rozprawy).

Przytoczyć należy jeszcze zeznania S. R. z rozprawy z 12 maja 2022 r., o których była już mowa, z których wynika, że słyszał on jedynie wyzwiska wypowiedziane przez oskarżoną. Nie słyszał zaś, aby miała namawiać M. S. do zabicia S. Z..

Oceniając zeznania M. Z. (2) oraz R. B., D. B. (1) i S. R. oraz konfrontując je z zeznaniami pozostałych świadków oskarżenia, sąd pierwszej instancji trafnie zatem podniósł, że odnośnie do kolejnej istotnej okoliczności, zeznania

świadków oskarżenia są wzajemnie sprzeczne oraz niekonsekwentne, a tym samym nie pozwalają na dokonanie niebudzących wątpliwości ustaleń.

Zasadność wymienionej oceny potwierdza i wzmacnia relacja B. S., która na rozprawie w dniu 7 marca 2022 r. wyjaśniła, że:

„Tego dnia M. S. wraz z K. S. [...] zatrzymali się u nas [...] na kawę. [...] Jak pojechali do sklepu doszło do jakiegoś incydentu z A. G.. [...] Gdy wrócili [...] nie minęło nawet 10 minut jak M. G. (1) wraz z synem A. wtargnęli na naszą posesję [...] z drągami, w celu pobicia M. i K.. [...] M. G. (1) wykrzykiwał, że nie będzie w G. jakiejś gangsterski. A. G. krzyczał, że to za D. i za L.. D. B. (2) żyje w związku z A. G.. [...] chciałam się dowiedzieć, co zaszło i porozmawiać z M.. Nie zdążyłam z nim zamienić nawet jednego zdania, bo pojawił się G. Ż. (1) i M. G. (1). M. G. (1) [...] uderzył M. [...]. Jak zobaczyłam, że M. S. leży na ziemi, M. G. (1) trzymał go za nogi [...]. Po tym zajściu było około pół godziny spokoju. [...] S. Z. podbiegł do płotu i zaczął wykrzykiwać, że go zabije – M. S., że on żywy nie wyjedzie. Doszło między nimi do wymiany zdań [...]. Poprosiłam M., żeby odpuścił i nawet pięć minut nie minęło, jak zaczął się ten incydent, o który się mnie oskarża. Zaczęli przeskakiwać przez płot. Pierwszy przeskoczył G. Ż. (1). Za nim S. Z., S. R. i R. B.. [...] M. się zerwał i rzucił do ucieczki, [...] ale nie miał żadnych szans. Oni bardzo szybko biegli. G. Ż. (1) dopadł go pierwszy, a dwóch S. zaczęło go bić. [...] Jak zobaczyłam, że pies biega [...] zaprowadziłam go do domu. [...] Jak krzyczałam, żeby przestali go bić, to M. Z. (2) spoliczkowała mnie i mówiła <zamknij gębę B.>. [...] Zadzwoiłam na numer alarmowy. Zgłosiłam zajście, że grupa sąsiadów przeskoczyła przez płot i bije mojego kolegę M.. [...] Wysłałam z mieszkania, to widziałam, jak policjant zakuwa M. i nie wiedziałam, dlaczego. Nie rozumiałam tego, bo to oni na nas napadli, to jego pobili [...]. [...] Przed tą sytuacją nie miałam żadnych kłótni, przepychanek, awantur z sąsiadami – rodziną Z..

Natomiast M. S. w postępowaniu przygotowawczym wyjaśnił, że:

„Siedziałem z B. S., a jeden facet stał za płotem i mówił, że z tej wioski żywy nie wyjadę. Powiedziałem, że wszystko się nagrywa, choć nie miałem telefonu. Wtedy odszedł od płotu. Po chwili przeskoczył przez płot chłopak, potem drugi, trzeci i jakaś kobieta. Uciekłem do domu. B. została na zewnątrz i jeden z nich zaczął ją szarpać. Ona krzyczała. Oni też ciągle krzyczeli, że żywy nie wyjdę, że bym nie próbował uciekać, bo mnie znajdą i zabiją. Gdy wyszedłem z domu, rzucili się na mnie i zaczęli mnie okładać pięściami i kopać. W szaszetce miałem nóż na grzyby. Wyjąłem go. Wtedy we czterech powalili mnie na ziemię. Jeden z nich próbował mi wyrwać nóż. Zwinąłem się w kłębek, a oni mnie kopali. Nie widziałem, aby kogoś ugryzł piec. Byłem zdziwiony, że zostałem zatrzymany, gdyż to mnie pobili”. (k. 74).

Wyjaśnienia B. S. i M. S. są zgodne co do tego, że zdarzenie rozpoczęło się od tego, że S. Z. zaczął grozić M. S., że:

„Nie wyjedzie żywy z wioski”,

po czym S. Z., R. B. i G. Ż. (1) przeskoczyli przez płot. Początek zdarzenia był zatem zasadniczo odmienny od tego, który podali świadkowie oskarżenia. Także przebieg zdarzenia przedstawiony w wyjaśnieniach oskarżonej i M. S. jawi się zdecydowanie inaczej niż w relacji świadków oskarżenia.

Przypomnieć należy, że na rozprawie w dniu 7 marca 2021 r. S. Z. zeznał, że:

„[...] jak mój wujek [R. B.] go [M. S.] obezwładnił, ja wraz z moim szwagrem S. R. [...] siedzieliśmy na nim [M. S.] i go biliśmy. [...] Po chwili przyjechał G. Ż. (2) z J. Ż. (1). J. Ż. (1) próbował załagodzić sytuację, a G. kopnął mnie w plecy, żeby mnie zdjąć z M.” (s. s. 7 protokołu rozprawy). [...] „Przy płocie dyskutowałem z G. Ż. (2), ale to było jeszcze, zanim ta sytuacja miała miejsce. M. siedział wtedy z B. około 50 m dalej” (s. 8 protokołu rozprawy).

Wersję oskarżonej potwierdził G. Ż. (2), który w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że:

„Rzekomo K. [K. S.] jadąc samochodem rozwalił lusterko w samochodzie O. G.. Od tego wszystko się zaczęło. Na podwórko do nas wpadł stary G. z synem. Mieli pałki. W sytuacji między K. a G. wtrącił się S. Z., który był na swoim

podwórku po sąsiedzku. Tam mieli jakąś imprezę. Słyszałem jak S. Z. groził M. S., że ten nie wyjedzie stąd żywy. [...] Powodem tego była wcześniejsza zadyma” (k. 194).

Na rozprawie w dniu 20 czerwca 2022 r. świadek ten zeznał, że:

„Po chwili zjawili się G. Ż. (1), jego młodszy brat i jego kolega. [...] M. G. (2) z O. [A. G.] weszli, wtargnęli na moją posesję z dwoma kijami, pałami. Zaczęli bić M. S., dostał ze trzy, cztery razy [...]. Później M. G. (1) wszedł bez pozwolenia do domu, szukał mojego kuzyna, który uciekł do lasu [...]. Kiedy złapali B. S. i M. S. [...] G. Ż. (1) uderzył M. S. z dwa, trzy razy”. [...] przed tym, jak pojechaliśmy do sklepu, S. Z. [...] odgrażał się dla M. S. przez siatkę, że on nie wyjedzie ode mnie żywy” (s. 5 protokołu rozprawy).

„W momencie, kiedy z bratem wróciliśmy na posesję [...] M. leżał na ziemi, a S. Z., M. Z. (2) i R. B. tłukli go. Wpadłem tam jak przeciąg i ich porozdzielałem. [...] On [M. S.] leżał na ziemi, tam jeszcze pies był w akcji. [...] B. w tym czasie biegała wkoło po podwórku, chyba nie wiedziała co ma robić. Nie widziałem, aby B. kogoś uderzyła [...], ale widziałem, że miała ślad na policzku. Miała twarz lekko spuchniętą, moim zdaniem musiała dostać” (s. 6 protokołu).

Na tej samej rozprawie zeznania złożyła K. Ż., która podała, że:

„O. G. i G. Ż. (1) [...] szukali K. [K. S.]. Byli z pałami, chcieli K. natłuc. K. uciekł, a M. G. (2) mówił, że może on schował się w piwnicy. Wymusił na mnie, żebym mu udostępniła cały dom, posesję, bardzo chciał go dorwać” (s. 9 protokołu rozprawy).

J. Ż. (1) zeznał, że:

„Po jakimś czasie K. z M. wrócili [K. S. i M. S.]. Zaraz za nimi przyjechali młody i stary G. z pałami. [...] stary G. odgrażał się, że będę chodził zygzakami po wiosce. Po jakimś czasie sytuacja ucichła. [...] Z G. [G. Ż. (2)] rowerami pojechaliśmy do sklepu. Gdy wróciliśmy [...] na podwórku był R. B., S. Z. i jeszcze jeden chłopak o imieniu S. [S. R.]. [...] Widziałem jak wszyscy wymienieni atakowali M. a on bronił się trzymając w ręku nóż. [...] krzyczał, aby do niego nie podchodzić. [...] Jeśli chodzi o psa o imieniu R., to ona taka jest, że jeśli ktoś obcy wejdzie na podwórko, wówczas atakuje, tym bardziej, że oni się tam szarpali: (k. 191).

Natomiast K. S. zeznał (k. 162), że nie był obecny na miejscu zdarzenia.

D. należy odnotować, że B. S. nie miała żadnej możliwości porozmawiania z M. S. po zdarzeniu, w przeciwieństwie do świadków oskarżenia, którzy rozmawiali ze sobą, a najwięcej z S. Z..

Wersja zdarzenia przedstawiona przez B. S. i M. S. została potwierdzona przez J. Ż. (1), G. Ż. (2) i K. S.. Przeczą tej wersji, odnośnie do początkowych fragmentów zdarzenia, zeznania G. Ż. (1) i A. G.. A. G. zeznał, że:

„[...] gdy z partnerką wracałem do domu K. S. jadąc z inną osobą [...] gonili nas, jadąc w bliskiej odległości za nami. [...] zadzwoniłem do mojego taty [...]. Na wysokości posesji Ż. spostrzegłem tą renówkę. [...] postanowiłem z ojcem wejść na posesję Ż.. Na miejscu zastałem B. [...], G. Ż. (3), J. Ż. (2), K. S. i M. S.. [...] S. od razu, trzymając w ręku jakiś kij rzucił się w stronę mojego taty. Widząc to, chwyciłem za leżący obok kij, jednak zaraz sytuacja się uspokoiła. [...] Gdy czekaliśmy na przyjazd policji, widziałem, jak B. prowadzi S. w stronę lasu. Aby oni nie uciekli G. Ż. (4) z moim ojcem poszli w ich stronę [...]. Po chwili usłyszałem jakieś krzyki dobiegające ze strony lasu [...]. Zobaczyłem, że G. z ojcem prowadzą S.” (k. 175).

Z kolei G. Ż. (1) podał, że:

„[...] O. [A. G.] ze swoim ojcem stali przy płocie Ż.. [...] Zapytałem, co się stało. O. powiedział, że gdy jechał z D. [D. B. (2)] jakieś auto ich minęło i później to auto za nimi pojechało. Powiedział, że zadzwonił na policję i że reszta uciekła do lasu. Z M. G. (2) udałem się do pobliskiego lasu. Tam na polanie zastaliśmy B. S. i jakiegoś nieznanego chłopaka. [...] Ten chłopak wrócił z nami na posesję i siedział na ławce” (k. 182).

Sąd pierwszej instancji zasadnie zatem podniósł, że wyjaśnienia oskarżonej i M. S. oraz zeznania braci Ż. i K. S., a także G. Ż. (1) i A. G. poddają w wątpliwość początek krytycznego zdarzenia. Według zgodnej wersji przedstawionej przez świadków oskarżenia, gdy oni siedzieli spokojnie na podwórzu, B. S. zaczęła wyzywać i ubliżać M. Z. (2) i S. Z. poszedł uspokoić oskarżoną. M. Z. (2) przesłuchana 21.06.2021 r. (k. 25) podała, że:

„Siedzieliśmy przed domem, a na drugiej posesji B. S. z facetem. Zaczęła do nas krzyczeć, abyśmy się odpiardolili. Krzyknęłam do niej, aby się odczepiła. Mówiłam <wariatko>. S. Z. powiedział, że pójdzie uspokoić B.. Przeszedł przez otwór w siatce”.

Na rozprawie głównej w dniu 7 marca 2022 r. zeznała, że:

„Usiedliśmy na ławce na podwórku i rozmawialiśmy. [...] Żartowaliśmy, śmialiśmy się. W pewnym momencie B. zaczęła mnie wyzywać i obrażać bez powodu, a myśmy rozmawiali nie na jej temat. Syn [...] chciał ją uspokoić (s. 12 protokołu rozprawy).

S. Z. na rozprawie w dniu 7 marca 2022 r. zeznał, że:

„Przyjechaliśmy na podwórko, usiedliśmy. Był tam mój wujek, ciocia, ich syn, dużo osób, cała rodzina. W pewnym momencie mama powiedziała coś śmiesznego [...] i wszyscy zaczęliśmy się głośno śmiać. W tym momencie pani B. zaczęła obrażać moją mamę” (s. 6 protokołu rozprawy).

S. R. przesłuchany 21.06.2021 r. (k. 39) zeznał, że:

„Gdy siedzieliśmy na podwórku, to B. krzyczała, że ich obgadujemy”.

P. Ś. (2) na rozprawie w dniu 12 maja 2022 r. podała, że:

„Byliśmy na obiedzie u mamy S.. Szykowaliśmy się do domu i z podwórka sąsiadów zaczęły lecieć wyzwiska w kierunku mamy S.. S. poszedł, żeby to wyjaśnić” (s. 5 protokołu rozprawy).

Na tej samej rozprawie M. Z. (3) podała, że:

„Siedzieliśmy, jedliśmy pizzę, śmialiśmy się, było głośno. W pewnym momencie B. S. wstała i zaczęła się do nas wydierać” (s. 7 protokołu rozprawy).

Z zeznań świadków oskarżenia wynika zatem, że oskarżona bez powodu, a co najwyżej dlatego, że się śmiali, zaczęła wyzywać M. Z. (2) i ubliżać jej. Jest to co najmniej dziwne zważywszy, że do tej pory obie rodziny (Z. i Ż.) żyły zgodnie, co potwierdzają zarówno świadkowie oskarżenia, jak i bracia Ż. i K. Ż. oraz oskarżona. Niezrozumiałe jest, aby w takiej sytuacji B. S. zaczęła nagle ubliżać sąsiadce, nie mając ku temu poważnego powodu. Dlatego zasadnie sąd pierwszej instancji ustalił, że podawany przez świadków oskarżenia powód krytycznego zdarzenia jest mało wiarygodny i prawdopodobnie zajście wiązało się z wcześniejszą sytuacją najścia przez G. na dom Ż.. Ważne jest również, że G. Ż. (2) potwierdził słowa M. S. o grożeniu mu przez S. Z., który przyznał, że przy płocie rozmawiał z G. Ż. (2). To wszystko sprawia, że sąd meriti zasadnie ocenił zeznania świadków oskarżenia bardzo krytycznie, odmawiając im wiary w wielu kwestiach.

Jako niewiarygodne sąd pierwszej instancji ocenił także zeznania świadków oskarżenia w zakresie dotyczącym pozostałych przestępstw zarzuconych B. S., tj. szczucia psa, aby zaatakował R. B. (czyn z art. 157§2 KK) i wielokrotnego grożenia S. Z. pozbawieniem życia (czyn z art. 190§1 KK). Podobnie jak wcześniej i w tym wypadku, sąd pierwszej instancji podkreślił brak konsekwencji i sprzeczności w zeznaniach świadków.

Odnośnie do zachowania oskarżonej polegającego na szczuciu psa na R. B. zważyć należy, że S. Z. przesłuchany 21 czerwca 2021 r. (k. 10) zeznał, że:

„B. S. wypuściła psa przypominającego owczarka i krzyczała <bierz ich>. Pies ugryzł wujka R. B. w nogę, łydkę i udo. Rozerwał mu skórę. Wszystko zalało się krwią”.

R. B. przesłuchany 21 czerwca 2021 r. (k. 21) zeznał, że:

„B. S. zaczęła szczuć na mnie swojego psa. Wołała „bierz go”. Pies ugryzł mnie dwa razy w nogę”.

Na rozprawie w dniu 7 marca 2022 r. R. B. zeznał zaś, że:

„Nie mam pojęcia skąd oskarżona wypuściła psa. Na pewno, jak weszliśmy na podwórko, to psa nie było” (s. 10 protokołu rozprawy).

D. B. (1) zeznała, że mąż mówił jej, że oskarżona poszczuła go psem (k. 169).

M. Z. (2) przesłuchana 20 czerwca 2021 r. (k. 31) zeznała, że:

„[...] podeszła B. z psem i zaczęła szczuć go na R.. Pies zaczął gryźć R.. Chciałam odciągnąć psa i złapałam go za obrozę. Wtedy mnie ugryzł. Mam siniak”.

Przesłuchana następnego dnia wymieniona świadek podała, że:

„Pamiętam, że B. krzyczała <masz nóż, zrób porządek, wypierdalać z podwórka>. W międzyczasie B. zaczęła wołać na psa, który chodził po podwórku i nie reagował na nas, aż zaczęła go szczuć. Wtedy pies rzucił się na mojego brata R. i pogryzł go. Krew ciekła mu ciurkiem. Nie ugryzł mnie. Chwytał jedynie zębami za udo. [...]. Nie słyszałam, aby B. lub ten facet grozili spaleniem mi domu lub pozbawieniem życia”.

S. R. zeznał, że: (k. 39)

„Gdy R. upadł na ziemię, atakował go pies szczuty przez B.. [...] Nie byłem bezpośrednim świadkiem, ale od mojej teściowej [M. Z. (2)] wiem, że B. miała szczuć na nich psa, miała coś wykrzykiwać, ale ja nie wiem co”.

W czasie kolejnego przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym (k. 212) S. R. podał, że:

„nie słyszałem, aby B. kazała psu atakować kogoś z nas. Pies po prostu pogryzł R.”.

M. Z. (3) zeznała zaś (k. 44), że:

„B. S. zawołała swego psa – wilczura i zaczęła go szczuć i ten rzucił się wujkowi R. do nóg”.

Natomiast na rozprawie w dniu 12 maja 2022 r. podała, że:

„Pies cały czas biegał podczas tej sytuacji, on nie jest na łańcuchu, ale generalnie, kiedy jest u siebie na posesji i nikt go nie rusza, to jest spokojny. [...] Nie słyszałam, aby B. S. szczuła psa na kogoś z uczestników tego zdarzenia [...] tam była taki raban, że pies biegał. Od wujka wiem, że R., czyli ten pies chodził między nimi spokojnie, dopóki ona nie zaczęła krzyczeć <R. bierz go>” (s. 10 protokołu rozprawy).

P. Ś. (2) podała zaś, że:

„B. stała przy drzwiach wejściowych domu i krzyczała do swojego psa „bierz ich”. Wcześniej pies chodził spokojnie po podwórku. Dopiero po jej słowach stał się agresywny i zaatakował M. Z. (2), S. i wszystkich po kolei, oprócz tego faceta”.

Odnosić należy, że S. R., który razem z S. Z. i R. B. przeskoczył przez płot i był na podwórku Ż. w centrum zdarzenia, nie słyszał, aby oskarżona szczuła psa na kogokolwiek. Według tego świadka „Pies, po prostu pogryzł R.”. Odnosić też należy, że o tym, że oskarżona szczuła psa na R. B., D. B. (1) wiedziała od męża, gdyż sama tego nie słyszała.

Na rozprawie w dniu 7 marca 2022 r. B. S. wyjaśniła, że zamknęła psa w domu, skąd udało mu się wyjść, choć nie wie, w jaki sposób. Ponieważ na podwórzu było duże zamieszanie, wszyscy krzyczeli i wyzywali się, a S. Z. i R. B. okładali pięściami leżącego M. S., pies rzucił się na najbardziej aktywnych napastników, tj. na R. B.. Ona nie szczuła psa na R. B. ani nikogo innego.

Fakt zamknięcia psa w domu potwierdził S. Z., który na tej samej rozprawie zeznał, że:

„Ich pies wolno chodził przez całą sytuację, na chwilę został zamknięty w domu, ale nie wiem przez kogo, a potem znowu wyleciał na dwór” (s. 9 protokołu rozprawy).

Dziwić muszą zeznania P. Ś. (2) z rozprawy z 12 maja 2022 r., że:

„B. S. stała i cały czas krzyczała do tego psa, szczując go” (s. 6 protokołu rozprawy),

skoro stojący obok S. R. nic takiego nie słyszał. Odnotować należy, że P. Ś. (2), choć oglądała zdarzenie z oddali, zapamięta najwięcej szczegółów. Jej relacja jest zgodna z zeznaniami jej narzeczonego S. Z. oraz treścią zarzutów aktów oskarżenia.

W takim stanie rzeczy, sąd a quo zasadnie ustalił, że wątpliwości budzi wiarygodność świadków oskarżenia odnośnie do tego, że oskarżona szczuła psa na R. B.. Mając na względzie wyjaśnienia B. S., zeznania S. R. który nie słyszał, aby oskarżona szczuła psa na R. B. i zeznania D. B. (1), która o tym fakcie wiedziała od męża, a także fakt złożenia przez większość tych świadków niewiarygodnych zeznań co do przekazania noża M. S. i namawiania go do pozbawienia życia S. Z., sąd meriti, oceniając zeznania wymienionych świadków odnośnie do szczucia psa przez oskarżoną uznał je za nieprzekonujące. Dokonując takiej oceny sąd nie wyszedł poza granicę swobodnej oceny dowodów. Wymieniona dyrektywa limituje ocenę dowodów w sposób określony w art. 7 KPK i tej granicy sąd nie przekroczył. Sąd ocenił wszak wszystkie dowody we wzajemnym związku i każdy z osobna. Niezasadny jest zatem zarzut, że również w tym elemencie sąd dowolnie ocenił dowody ujawnione na rozprawie głównej.

Odnośnie do zachowania oskarżonej polegającego na wielokrotnym grożeniu S. Z. pozbawieniem życia, świadkowie oskarżenia przesłuchani w postępowaniu przygotowawczym zeznali, że nie słyszeli żadnych gróźb pozbawienia życia S. Z., poza tymi, które oskarżona wypowiedziała wręczając nóż M. S.. Odnotować należy, że takich gróźb nie słyszały M. Z. (3) i P. Ś. (2), co jest o tyle zastanawiające, że M. Z. (3) będąc na polu uprawnym Ź. słyszała słowa oskarżonej skierowane do M. S. „masz nóż, załatw ich, zabij skurwysynów”, ale nie słyszała gróźb karalnych pod adresem S. Z. bądź kogokolwiek innego.

R. B. na rozprawie w dniu 7 marca 2022 r. podał, że:

„Ja słyszałem jedynie to, że ona (B. S.) mówiła do tego chłopaka [M. S.] <pokaż im>. Innych słów, które ewentualnie mogłyby być odebrane jako groźby nie słyszałem” (s. 12 protokołu rozprawy).

Na tej samej rozprawie M. Z. (2) zeznała:

„Ja tylko pamiętam jej histeryczny krzyk. Ona się darła, wyzywała. Nic więcej na temat jej zachowania nie mogę powiedzieć. Zachowywała się irracjonalnie” (s. 14 protokołu rozprawy).

„W trakcie tego zdarzenia nie pamiętam, aby oskarżona miała komukolwiek grozić. Pamiętam, że obrażała, podjudzała, zachęcała do morderstwa” (s. 15 protokołu rozprawy).

S. R. na rozprawie w dniu 12 maja 2022 r. zeznał, że:

„Pani S. wyzywała cały czas. Nic więcej nie jestem w stanie powiedzieć na temat zachowania pani S.” (s. 3 protokołu rozprawy).

M. Z. (3) na tej samej rozprawie podała, że:

„Jeżeli chodzi o zachowanie B. S. w trakcie tej sytuacji, to ona mi wydaje krzyczała, żeby krzyczeć, bo raz się śmiała. Nawet myślałam, że jest naćpana. Ona mówiła: <pożałujecie szmaty>, <zajeb ich> do tego mężczyzny z nożem. [...] Krzyczała do kogoś, ale nie wiem do kogo, że zajebie go, potem, że <zajębię was>” (s. 10 protokołu rozprawy).

D. B. (1) na rozprawie w dniu 20 czerwca 2022 r. podała, że:

„Nie pamiętam, czy pani S. wyzywała kogoś więcej niż M. Z. (2)” (s. 3 protokołu rozprawy).

W podsumowaniu, sąd pierwszej instancji stwierdził, że zasadniczym powodem uniewinnienia oskarżonej od zarzuconych jej przestępstw było wiele nieścisłości i niekonsekwencji, których świadkowie oskarżenia nie potrafili wyjaśnić, a dotyczyły one kwestii fundamentalnych, których nie można wytłumaczyć trudnościami w zapamiętaniu faktów, ze względu na dynamikę zdarzenia, czy zacieraniem się faktów w ludzkiej pamięci. Wymieniony sąd nie kwestionował zeznań danego świadka oskarżenia z tego powodu, że inaczej niż inni przytaczał słowa oskarżonej rzekomo podżegające do zabójstwa S. Z. czy szczucia psa na R. B.. Tak samo, sąd nie kwestionował wyjaśnień oskarżonej z tego powodu, że odmiennie od świadków opisała udział w zdarzeniu G. Ź. (1). Natomiast sąd analizował niejasności i rozbieżności w zeznaniach świadków i ocenił je również pod tym kątem, czy mogli oni odnieść korzyść ze złożenia zeznań o określonej treści.

Myli się więc skarżący twierdząc, że sąd a quo dał prymat wyjaśnieniom oskarżonej, choć przeczą im zgodne zeznania świadków oskarżenia. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku jasno wynika, że oceniając wszystkie dowody ujawnione na rozprawie głównej, sąd miał w polu widzenia wyjaśnienia oskarżonej oraz zeznania świadków oskarżenia i świadków obrony. Swobodnie oceniając obie grupy zeznań oraz korespondujące z nimi dalsze dowody, sąd stwierdził jednak, że mechanizm wyrażony w art. 7 KPK nie pozwala na usunięcie wątpliwości co do zachowania oskarżonej, których nie miał prokurator sporządzając akt oskarżenia. Sąd meriti dostrzegł takie wątpliwości, gdyż podstawą przypisania winy jest brak wszelkich wątpliwości.

Powołanie się przez sąd na dyrektywę in dubio pro reo jest usprawiedliwione w myśl prawa polskiego oraz prawa Unii Europejskiej. Stosownie do art. 5§2 KPK, niedające się usunąć wątpliwości rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. Przepis wymaga więc, aby w pierwszej kolejności sąd ocenił konkurencyjne dowody w sposób wymagany przez art. 7 KPK i w taki sposób ustalił fakty istotne dla rozstrzygnięcia o winie oskarżonego. Dopiero wtedy, gdy ocena tych dowodów, uwzględniająca treść wszystkich dowodów ujawnionych na rozprawie głównej, nie pozwala na jednoznaczne ustalenie faktów i nie ma innych możliwości usunięcia wątpliwości, można je rozstrzygnąć na korzyść oskarżonego.

Zważyć więc należy, że sąd pierwszej instancji miał w polu widzenia nie tylko zeznania pokrzywdzonych S. Z. i R. B., ale skonfrontował je z zeznaniami M. Z. (2), M. Z. (3) i pozostałych świadków przesłuchanych w sprawie, a także opinią złożoną przez biegłego z zakresu medycyny sądowej. Sąd podjął wysiłek wyjaśnienia rzeczonych wątpliwości, ale okazało się to niemożliwe. Tym samym, sąd a quo dopełnił powinności wyjaśnienia okoliczności zdarzenia (faktu głównego i faktów ubocznych) za pomocą dostępnych, dopuszczalnych i możliwych do przeprowadzenia dowodów. Po przeprowadzeniu i ocenie wszystkich dowodów, wymieniony sąd miał nadal wątpliwości, czy oskarżona zachowała się w sposób opisany w zarzutach aktu oskarżenia. Wątpliwości tych sąd nie mógł jednak usunąć za pomocą dopuszczalnych dowodów. W takim stanie rzeczy, sąd meriti zasadnie powołał się na dyrektywę in dubio pro reo.

Postąpienie sądu znajduje też oparcie w art. 6 ust. 2 Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady 2016/343 z 9 marca 2016 r. w sprawie wzmocnienia niektórych aspektów domniemania niewinności i prawa do obecności na rozprawie w postępowaniu karnym. Stosownie do wymienionego przepisu, „państwa członkowskie zapewniają, aby wszelkie wątpliwości co do winy rozstrzygano na korzyść podejrzanego lub oskarżonego, także w sytuacji, gdy sąd dokonuje oceny czy uniewinnić daną osobę”. Pomimo zaniechania przez Polskę implementacji wymienionej dyrektywy, stanowi ona źródło prawa powszechnie obowiązującego stosownie do art. 91 ust. 3 Konstytucji RP. Z przepisu art. 6 ust. 2

wymienionej dyrektywy wynika zaś, że jeżeli po przeprowadzeniu wszystkich dowodów zawnioskowanych przez strony i dopuszczonych z urzędu zgodnie z art. 6 ust. 1 tej dyrektywy, występują wątpliwości co do winy oskarżonego, należy je rozstrzygnąć na jego korzyść. Rzeczona dyrektywa odpowiada zatem formule, że wątpliwości, których nie usunięto w postępowaniu dowodowym, rozstrzyga się na korzyść oskarżonego. Jak wcześniej powiedziano, w rozpoznawanej sprawie, pomimo przeprowadzenia w postępowaniu dowodowym dowodów zawnioskowanych przez oskarżyciela publicznego oraz dopuszczonych przez sąd z urzędu, nie usunięto wątpliwości co do tego, czy oskarżona dopuściła się zarzuconych jej przestępstw. W takim układzie, przepis art. 6 ust. 2 dyrektywy niewinnościowej pozwalał na powołanie się na zasadę *in dubio pro reo*.

Na koniec należy zauważyć, że składając wniosek odwoławczy o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, skarżącemu umknęła treść przepisu art. 437§2 KPK i ugruntowane stanowisko Sądu Najwyższego co do dopuszczalności wymienionego rozstrzygnięcia przez sąd odwoławczy.

Mając na względzie powyższe okoliczności, orzeczono jak na wstępie.